



ENCYKLIKA O LIBERALIZMIE I RELIGIJNYM INDYFERENTYZMIE

MIRARI VOS

Do wszystkich Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów świata katolickiego.
Wielebni Bracia, Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo

Trudne początki pontyfikatu

1. Zdziwić Was może, jak sądzimy, żeśmy od czasu nałożenia na Naszą niegodną osobę troski o Kościół powszechny, nie skierowali do Was żadnej odezwy, której domaga się zarówno starożytny zwyczaj jak i Nasza ku Wam przychylność. Najgorętszym zaiste Naszym pragnieniem było otworzyć Wam natychmiast uczucia Naszego serca i w udziale ducha przemówić do Was tym głosem, którym Nam rozkazano w osobie błogosławionego Piotra utwierdzać braci (por. Łuk 32, 22).

Wszakże dosyć dobrze wiecie na jaką burzę klęsk i nieszczęść w początkach Naszego pontyfikatu zostaliśmy nagle wystawieni, z której gdyby Nas prawica Pańska nie wyrwała, ku Waszej boleści ujrzelibyście Nas w niej pograżonych na skutek strasznego spisku bezbożnych. Wzdraga się umysł odświeżać bolesną ranę wspomnieniem tylu niebezpieczeństw, dziękujemy raczej Ojcu wszelkiej pociechy, który rozproszywszy nieprzyjaciół, wyrwał Nas od zguby, a uśmierzywszy burzliwą nawałnicę dozwolił ochłonąć od trwogi. Chcieliśmy niezwłocznie pospieszyć z lekarstwem na ukojenie ran wiernego ludu, ale niezmierny ogrom obowiązków, którymi byliśmy przeciążeni w czasie przywracania porządku publicznego stanął na przeszkodzie Naszym chęciom.

Poskromienie buntowników

2. Tymczasem doszła nowa przyczyna Naszego milczenia, na skutek nadzwyczajnego zachwastwa buntowników, którzy ponownie usiłowali rozwinąć swoją chorągiew. Widząc zatem, że niepospolite szaleństwo tych ludzi, dzięki ich długotrwałej bezkarności i Naszemu przebaczeniu zamiast uspokojenia bardziej się wzmoгло, poczytaliśmy wreszcie za obowiązek choć z wielką boleścią Naszego serca, taką ich zaciętość poskromić różgą władzy udzielonej Nam z Boskiego zrządzenia (por. 1 Kor 4, 21), dlatego jak sami wywnioskować możecie, Nasza troskliwość musiała stawać się co dzień pracowitszą i trudniejszą.

Pomoc i obrona Najświętszej Panny Wniebowziętej

3. Teraz jednak choć po niemałym opóźnieniu z powyższych powodów, kiedy już wstąpiliśmy zgodnie ze zwyczajem i prawem Naszych poprzedników na stolicę papieską w Bazylice Laterańskiej, niezwłocznie pospieszyliśmy ku Wam Wielebni Bracia, a w dowód Naszej ku Wam przychylności piszemy ten list, w najradośniejszym dniu kiedy obchodzimy uroczystą pamiątkę uwielbienia Najświętszej Panny Wniebowziętej, aby tej której pomoc i obrona pośród największych klęsk dała się odczuć, również wspomogła w Naszym do Was pisaniu, a umysł Nasz zapalając swym niebieskim natchnieniem ku tym radom Nas naprowadziła, które mogłyby być najbardziej zbawienne dla trzody chrześcijańskiej.

Godzina mocy ciemności

4. Ze łzami i z sercem ściśniętym ze smutku przychodzimy do Was, znając Waszą gorliwość ku religii, wiemy jakich trosk nabawia Was jej ucisk w obecnych czasach. Prawdziwie bowiem można by rzec, że jest to godzina mocy ciemności, na przesianie wybranych synów jak pszenicy (por. Łuk 22, 53). Prawdziwie "Płakała i spłynęła ziemia i omdlała... splugawiona od obywateli swoich, iż przestąpili Zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne" (Iz 24, 5).

Bezbożność, bezwstydna nauka, wyuzdana wolność nowatorów

5. Mówimy do Was, Wielebni Bracia, o tym właśnie co sami widzicie, co też i wspólnymi łzami razem gorzko oplakujemy. Wraz z czczą wesołością wzmaga się bezbożność, bezwstydna nauka, wyuzdana wolność. Już poszły w pogardę święte tajemnice, a ze wszech miar niezbędne i konieczne okazywanie czci Boskiej jest poniewierane, wyszydzane i wystawione na bluźnierstwa przez złośliwych ludzi. Nie są wolne od tych bluźnierczych języków ani święte tajemnice, ani żadne prawa, ani najświętsze zwyczaje, ani wszelka zwierzchność. Nasza stolica Błogosławionego Piotra, na której Chrystus osadził swój Kościół, ponosi najsrozsze uciski, węzeł jedności co dzień wątłeje, co dzień się rozrywa. Uderzono na Boski autorytet Kościoła, potargawszy jego prawa, uznano za wytwór jedynie ludzki, w ten sposób podbity w niewolę przez wszelką niesprawiedliwość pozostaje w nienawiści u ludów. Należna uległość biskupom jest osłabiona a władza ich podeptana.

Napaść na wiarę katolicką

W akademiach i gimnazjach wyrodziły się z nowatorstwa potworne poglądy, z powodu których już nie pokątnie i skrycie ale otwarcie, w bezpośrednim ataku doznaje straszliwej napaści wiara katolicka. Sposobem nauczania i przykładem nauczycieli zdemoralizowana młodzież, zapowiada ogromny upadek religii, a w obyczajach hołduje obrzydliwej rozpuście. Jeżeli więc pozbawiono jej więzów naszej najświętszej religii, która sama utrwała królestwa i nadaje siły ku panowaniu, widzimy jaki z tego powodu powstaje nieład w porządku publicznym, i nasilenie tendencji do poniewierania panujących i przewrócenia wszelkiej prawowitej władzy. Ten zalew tyłu okropnych klęsk przede wszystkim należy przypisać owej spiskującej zgrai towarzystw, w które wszystkie świętokradztwa, bezprawia i bluźnierstwa niegdyś najbardziej niebezpiecznych herezji zgromadziły się jakby w jakiś jeden obrzydliwy ściek.

Wykorzenianie bezprawia

6. Wielebni Bracia, te i inne podobno większe, a prawie niezliczone, dobrze Wam znane nieszczęścia, dotknęły przykrą i długą boleścią, zwłaszcza Nas, którzyśmy zasiadłszy na stolicy Księcia Apostołów, powinni paść większą od innych gorliwością o cały Dom Boży. Wszakże wiemy, że nie wystarczy opłakiwać te niezliczone bezprawia, owszem z Naszego urzędu powinniśmy je silnie wykorzeniać, dlatego do Was się w tym Wielebni Bracia, zwracamy o pomoc i wzywamy Waszej troskliwości o zbawienie trzody katolickiej, których znakomita cnota, szczególna bogobożność, roztropność i niespożyta pilność dodaje Nam otuchy i jest miłym pocieszeniem w tych troskach. Do Nas należy podnieść głos i dołożyć wszelkich starań, aby dzik wypadłszy z lasu nie pustoszył winnicy, ani drapieżne wilki nie dusiły trzody. Do Nas także należy zaganiać owce na pastwiska zdrowe i wolne od wszelkiej zarazy. Uchowaj Boże, Najmilsi abyśmy, kiedy już tyle ucisków na Nas się zwała i tyle zagraża nam niebezpieczeństw, mieli zaniechać Naszej troski pasterskiej, albo przerażeni trwogą opuszczać owce, lub zaniedbawszy trzody gnuśnieć w bezczynności. Dlatego w jedności ducha popieramy Naszą wspólną, albo raczej Boga najwyższego sprawę i przeciw wspólnym nieprzyjaciołom w celu zbawienia całego ludu wspólnie czuwajmy i walczy.

Kościół brzydzi się każdą nowością

7. Tego zaś najlepiej dopełnicie gdy zgodnie z obowiązkiem Waszego urzędu i zważając na Was samych i na naukę, będziecie ciągle o tym pamiętać: "że Kościół powszechny brzydzi się każdą nowością" (1) i że według przestrogi Św. Agatona papieża "co raz rozstrzygnięto, ani umniejszać, ani zmieniać ani dodawać, ale wszystko w słowach i w interpretacji należy zachować nienaruszone" (2). W ten sposób zostanie niewzruszona siła jedności, która się wspiera na tej stolicy Św. Piotra jak na fundamencie, i skąd wypływają prawa komunii na wszystkie Kościoły partykularne, "tam też będzie dla wszystkich obrona, bezpieczeństwo, port wolny od burz i wszelkiego dobra nieprzebrany skarbiec" (3). Dlatego dla poskromienia zuchwałości tych, którzy albo prawa tej Świętej Stolicy zamierzają zniweczyć, albo usiłują zerwać jej związek z innymi Kościołami partykularnymi, jedynie dzięki któremu kwitnąć i trwać mogą, tym wszystkim głosicie wiarę i prawdziwe uszanowanie ku niej, wołając ze św. Cyprianem: "Błędzi, ktokolwiek ufa, że jest w Kościele, a opuścił Katedrę Piotra, na której założony jest Kościół" (4).

Strzeżenie depozytu wiary

8. Dlatego powinniście o to dbać i nad tym ustawicznie czuwać, aby depozyt wiary był ustawicznie strzeżony przeciw takiemu straszemu spiskowi bezbożnych, aby jego nie wydarli i nie zniszczyli, na co spoglądając prawie się zalewamy łzami. Niech wszyscy pamiętają, że sąd o zdrowej nauce, którą należy głosić ludowi, oraz zarząd i szafarstwo całego Kościoła należą do Biskupa Rzymskiego, któremu Chrystus powierzył pełną władzę pasterzowania, rządzenia i administracji całego Kościoła, i jak jednoznacznie orzekli Ojcowie Soboru Florenckiego: "Obowiązkiem każdego biskupa jest wiernie się trzymać stolicy św. Piotra, powierzonego depozytu święcie i ściśle dochowywać i paść trzodę Bożą zleconą swojej pieczy. Kapłani zaś winni okazywać posłuszeństwo biskupom" (5), których mają "szanować jak ojców duchownych", według przestrogi św. Hieronima (6) oraz pamiętać, że im: "starożytny kanony wzbraniają sprawować przyjętego urzędu i władzy nauczania, bez pozwolenia biskupa, którego pieczy lud jest powierzony, i od którego Bóg będzie się domagał zdania sprawy z powierzonych jemu dusz" (7). Jest więc rzeczą pewną, że ci którzy czynią cokolwiek przeciw temu porządkowi, są wichrzycielami spokoju Kościoła.

Niezmiennność formuł dogmatycznych

9. Niegodziwa byłoby również rzeczą i zgoła przeciwną szacunkowi z jakim należy traktować prawa Kościelne, gdyby postanowienia tegoż Kościoła dotyczące sprawowania obrzędów, albo norm obyczajowych lub też praw kościelnych i zachowania się sług ołtarza, lekceważyć w mniemaniu jakiejś szalonej wolności, i traktować jak się komu podoba, uznawać za niezgodne z pewnymi zasadami prawa naturalnego albo wreszcie uznawać za niedoskonałe lub niedostateczne i podlegające autorytetowi władzy świeckiej.

Absurdalność i szkodliwość reform

10. Jeżeli zgodnie ze sformułowaniem Ojców Soboru Trydenckiego, jest jasne, że: "Kościół został pouczony przez Jezusa Chrystusa i jego apostołów i dotąd Duch Święty naucza go wszelkiej prawdy", to jest absurdalne i wielce dlań szkodliwe domagać się w nim jakiegoś odrodzenia i reformy rzekomo potrzebnej do jego własnego ocalenia czy wzrostu, jakby to Kościół mógł ulegać zaciemnieniu, zbłądzeniu lub tym podobnym brakom, takim właśnie wydaje się nowatorom, którzy zamierzają położyć fundamenty pod jego nową czysto ludzką instytucję, i w konsekwencji dokonać tego czym właśnie brzydzi się św. Cyprian, to jest: "Kościół, dzieło Boskie w dzieło ludzkie zamienili" (9). Niech się zastanowią, ci którzy żywią takie zamiary, że według świadectwa św. Leona, jednemu tylko Biskupowi Rzymskiemu powierzono znosić ustawy kanoniczne, tylko on sam a nie jakaś osoba prywatna ma prawo wyrokować o ustawach swoich poprzedników, aby jak pisze św. Gelazy: "rozważać postanowienia kanonów, i oceniać nakazy poprzedników, odnośnie do tego co jest konieczne w danym czasie do odnowienia Kościoła, aby to co wymaga zwolnienia po odpowiednim rozważeniu zostało skorygowane" (10).

Obrona celibatu duchownych

11. W tym miejscu pragniemy pobudzić Wasze męstwo w obronie religii wobec najbardziej przewrotnego sprzysiężenia, zmierzającego do zniesienia celibatu duchownych, szerzy się ono jak sami wiecie, coraz bardziej, popierają je wraz z najbardziej przewrotnymi filozofami naszych czasów nawet niektórzy z duchownych, którzy zapomniawszy na samych sobie i swój stan, uwiedzeni pożądliwością cielesną, doprowadzili się do takiej zuchwałości, że w niektórych miejscach nie wstydzi się składać u panujących wielokrotnych próśb o zniesienie tej najświętszej dyscypliny. Ale przykro dłużej rozwodzić się nad tymi sprośnymi zamierzeniami, ufając raczej Waszej gorliwości, polecamy Wam, abyście to prawo o tak wielkim znaczeniu, które zewsząd atakują rozwiążli, starali się z całą mocą bez naruszenia zachowywać, strzec i bronić wedle przepisów kanonicznych.

Obrona świętości i nierozzerwalności małżeństwa

12. Również czcigodne małżeństwo chrześcijańskie, które św. Paweł nazwał wielkim sakramentem "w Chrystusie i w Kościele" (Hbr 13, 4) wymaga naszej wspólnej obrony, aby nic nie usiłowano zamierzyć i przedsięwziąć przeciw jego świętości i nierozzerwalności. Już Wam to usilnie zalecał w swoim skierowanym do Was liście, śp. poprzednik Nasz Pius VIII, jednak dotąd knują przeciw tej sprawie podstępne zamysły. Potrzeba więc nieustannie nauczać lud, że małżeństwo raz ważne zawarte, nie może być potem nigdy rozwiązane, że małżonkom Bóg przykazał wspólne pożycie do śmierci, i że ten związek może być rozwiązany jedynie śmiercią. Pamiętając, że małżeństwo jest rzeczą świętą a tym samym

podlegającą władzy Kościoła, niech mają przed oczyma prawa tegoż Kościoła dotyczące małżeństwa, niech je wiernie i święcie wypełniają, ponieważ od ich zachowywania zależy siła, skutek i uczciwe pożycie małżeńskie. Niech się wystrzegają w czymkolwiek uchybić świętym nakazom i postanowieniom soborów, dobrze wiedząc, jak są nieszczęśliwe skutki tych małżeństw, które były zawarte przez narzeczonych wbrew dyscyplinie kościelnej, albo bez pojednania się z Bogiem, albo tylko z powodu podniet lubieżności, bynajmniej nie myśląc o sakramencie i tajemnicach w nim zawartych.

Błąd indyferentyzmu

13. Teraz przejdźmy do innej przyczyny wielu nieszczęść, które wraz z Naszym żalem dotyczą Kościół to jest do indyferentyzmu, czyli przewrotnej opinii bezbożnych, wszędzie podstępnie rozpowszechnianej, że w każdej religii można dostąpić wiecznego zbawienia duszy, jeśli się uczciwie i obyczajnie żyje. W tak oczywistej sprawie, jesteście w stanie z łatwością uchronić powierzony Wam lud od tego najbardziej zgubnego błędu. Kiedy bowiem apostoł przestrzega, że, "jeden jest Bóg, jedna Wiara, jeden Chrztost" (Ef 4, 5), niechże drżą z bojaźni wszyscy, którzy z jakiegokolwiek religii spodziewają się fałszywie otwartego przystępu do błogosławionej wieczności i niech szczerze rozważą według świadectwa Zbawiciela, że "są przeciw Chrystusowi, bo z Chrystusem nie są, i że rozpraszają nieszczęśliwie, bo z nim nie gromadzą" (Łk 11, 23), dlatego "niezawodnie na wieki zaginą, jeśli katolickiej wiary wyznawać i jej całkowicie i bez naruszenia zachowywać nie będą" (11). Niech posłuchają św. Hieronima, który gdy się Kościół podzielił schizmą na trzy stronnictwa, mówi o sobie, że jest nieugięty w postanowieniu, jeżeli ktoś chciał go przyciągnąć na swoją stronę, mężnie wyznając: "Kto się łączy z katedrą Piotra, jest ze mną" (12). Próżno by ktoś sobie schlebiał, że i on także jest odrodzonym w wodzie chrztu świętego, bo na ten zarzut trafnie odpowiedział św. Augustyn: "Gałązka z winnicy odcięta swój kształt zachowuje, ale cóż jej po kształcie jeżeli nie czerpie życia z korzenia?" (13).

Niedorzeczność konieczności zapewnienia wolności sumienia

14. Ze stęchłego źródła indyferentyzmu, wypływa również owo niedorzeczne i błędne mniemanie, albo raczej omamienie, że każdemu powinno się nadać i zapewnić wolność sumienia. Do tego zaraźliwego błędu wprost doprowadza niewstrzeżliwa i niczym nie pohamowana dowolność poglądów, która wszędzie się szerzy ze szkodą dla władzy duchownej i świeckiej, za sprawą niektórych bezwstydników, którzy odważają się głosić, że z tego powodu religia odnosi jakąś korzyść. Ale czy może być "bardziej nieszczęśliwsza śmierć dla duszy niż wolność błędzenia?" (14), mawiał św. Augustyn.

Kiedy zwolniony zostałby wszelki hamulec, który utrzymywał ludzi na drodze prawdy, wówczas ich zepsuta natura skłonna do złego już na oślep rzuci się za swoim popędem, wówczas powiedzmy to rzetelnie - otwarta jest "studnia przepaści" (Apok 9, 3), stąd według objawienia św. Jana wydobywał się dym, który zaćmił słońce, i szarańcza, która spustoszyła ziemię.

Stąd pochodzi nieuporządkowanie umysłów, stąd w młodzieży coraz większe zepsucie, stąd u ludu pogarda najświętszych praw i rzeczy duchowych, stąd słowem: zaraza w państwie szkodliwsza nad wszystkie, ponieważ wiadomo na podstawie doświadczenia opartego na całym starożytnym dorobku, że państwa kwitujące potęgą, sławą i zamożnością upadły tylko z powodu tego jednego nieszczęścia, nieumiarkowanej dowolności opinii, wolności wypowiedzi i żądzy coraz to nowych zmian.

Wolność druku

15. Do tego też zmierza owa najzgubniejsza, przekłeta i odstręczająca wolność druku, mająca na celu rozpowszechnianie wszelkich pism wśród spóółstwa, której niektórzy domagają się i popierają z taką natarczywością. Obawiamy się, Wielebni Bracia, patrząc wokół Nas na te wytwory nauk, albo raczej upiory błędów, które wzdłuż i wszerz po świecie się rozchodzą w niezliczonych pismach, broszurach, księgach, książkach nierzadko szczupłych co do objętości, ale pełnych złośliwości, z których rozlewające się po całej ziemi przekleństwo, o lzy Nas przyprawia. Znajduje się przecież niestety tylu bezwstydnym, którzy twierdzą uparcie, że ten nagły zalew błędów może być skutecznie powstrzymany jakimś pismem wydanym w obronie prawdy i religii pośród tak wielkiego wezbrania nieprawości. Nie godzi się jednak i jest to wbrew wszelkiemu prawu, świadomie czynić zło i je pomnażać, w nadziei, że stąd wyniknie cokolwiek dobrego. Któż rozsądny pozwoliłby, aby truciznę wolno było jawnie rozpowszechniać i sprzedawać, nabywać ją, sprowadzać i nią się napawać, dlatego, że jest jakieś lekarstwo, po zażyciu którego, zdarza się niekiedy używającym go uniknąć zguby?

Tępienie złych książek

16. Jednak zupełnie inne było postępowanie Kościoła w tępieniu złych książek nawet za czasów apostołów, którzy jak czytamy, publicznie spalili ich wielką liczbę (por. Dz 19, 19). Wystarczy przeczytać postanowienia Soboru Laterańskiego V i późniejsze rozporządzenie wydane w tej sprawie przez Leona X, śp. Naszego poprzednika, upominającego: "aby to, co dla wzrostu wiary i pożytecznych umiejętności zostało chwalebnie wynalezione, nie zostało obrócone w przeciwną stronę i nie czyniło szkody w zbawieniu dusz wiernych Chrystusowi" (15). O to samo i Ojcowie Soboru Trydenckiego pilnie się starali, kiedy dla zapobieżenia tak wielkiemu złu uchwalili swoim wyrokiem sporządzenie wykazu ksiąg, w których zawiera się szkodliwa nauka (16).

"Mężnie potrzeba walczyć", mówi śp. Klemens XIII Nasz poprzednik w swoim liście apostołskim o potępieniu szkodliwych książek, "mężnie walczyć ile rzecz sama domaga się, aby wedle możliwości niszczyć szkodliwe książki, dotąd pozostanie materia błędu, dopóki skażone załamki niegodziwości nie zginą w płomieniach ognia" (17).

Na podstawie tej jednakowej troskliwości wszystkich wieków, z jaką zawsze ta Święta Stolica Apostolska potępiała podejrzane i szkodliwe książki i usiłowała wyrwać je z rąk ludowi, widać jawnie jak błędna, fałszywa, zdrażliwa, lekkomyślna i uwłaczająca tejże Stolicy Apostolskiej i straszliwie niszcząca lud chrześcijański, jest nauka tych, którzy nie tylko odrzucają cenzurę ksiąg jako zbyt uciążliwą i przykrą, ale nawet posuwają się do tego stopnia niegodziwości, że odważają się twierdzić, że jest przeciwna wszelkim zasadom praw, i że Kościół nie ma prawa ani jej ustanawiać ani podtrzymywać.

Wierność i uległość panującym

17. Gdy zaś z pism rozrzuconych pomiędzy ludem, dowiadujemy się, że zdrażliwe nauki wzięwszy przewagę nadwątlily wierność i uległość wobec panujących i wszędzie wzniecają bunt, mamy usilnie przestrzegać, aby lud nimi zwiedziony nie zbaczał z prostej drogi. Niech wszyscy uważają, że według przestrogi apostoła: "nie masz zwierzchności jeno od Boga. A które są, od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu, a którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają" (Rzym 13, 2). Tak więc i Boskie i ludzkie prawa wołają na tych, którzy usiłują za sprawą

najohydniejszych buntów i rozruchów drogą zamachu złamać wierność ku panującym i ich samych postrzącać z tronu.

Przykład pierwszych chrześcijan

18. Z tej właśnie przyczyny, dawni chrześcijanie, aby nie zhańbili się tak niecnym odstępstwem, nawet pośród srogich prześladowań świadczyli ważne przysługi dla cesarzy i ocalenia państwa, nie tylko wiernym, ścisłym i prędkim spełnianiem ich rozkazów niesprzecznych ze swoją religią, ale nawet jawnie dowiedli swojej odwagi przelaniem krwi w boju. "Żołnierze chrześcijańscy - mówi św. Augustyn - służyli niewiernemu cesarzowi, a kiedy szło o sprawę Chrystusa, znali tylko Tego, który jest w niebie. Umieli rozróżniać Pana wiecznego od Pana doczesnego, a jednak byli posłuszni Panu doczesnemu dla Pana wiecznego" (18).

To miał na uwadze niezwykły męczennik św. Maurycy, dowódca Legionu Tebańskiego, kiedy jak przekazuje św. Eucheriusz, taką dał cesarzowi odpowiedź: "Twyimi żołnierzami jesteśmy, cesarzu, jednak śmiało wyznajemy żeśmy sługami Bożymi... nawet nas ta ostatnia w życiu walka do buntu nie zmusi, oto broń w naszych rękach, a nie walczymy, bo wolimy umrzeć a nie zabijać" (19).

Taka wierność dawnych chrześcijan wobec panujących tym świetniejszą się okaże, jeśli wraz z Tertulianem przyjdzie nam rozważyć, że ówczesnym chrześcijanom nie zbywało ani na siłach, ani na zbrojnych oddziałach, jeżeli chcieliby walczyć otwarcie i w sposób nieprzyjacielski: "Zupełnie od niedawna istniejemy - mówi Tertulian - a wypełniliśmy wszystkie wasze miasta, wyspy, zamki, warownie, ratusze, obozy, pokolenia, dzielnice, pałac, senat, rynek nami jest wypełniony. Do jakiejże bitwy nie bylibyśmy zdolni, nawet w mniejszej liczbie, my którzy tak chętnie ginimy, gdyby w naszym wyznaniu nie było lepiej ginąć niż zabijać. Gdybyśmy będąc tak liczni, oddalili się w jakąś krainę świata, zepsulibyśmy wam wasze panowanie tak wielką utratą nie byle jakich obywateli, że samym naszym brakiem już byśmy was ukarali. Złęklibyście się waszej samotności, zmuszeni szukać komu by rozkazywać, więcej by wam zostało nieprzyjaciół niż mieszkańców, teraz tym mniej nieprzyjaciół macie im więcej chrześcijan" (20).

Dążenia wrogów zwierzchności

19. Te świetne przykłady niezachwianej uległości ku panującym, wynikające koniecznie z zasad religii chrześcijańskiej potępiają obrzydliwą samowolę i bezprawie tych, którzy pałając bezecną i wyuzdaną żądzą wolności, całe swoje staranie wyężdżają w tym celu aby zniszczywszy do szczytu prawa wszelkiej zwierzchności, podbić całe narody pod pozorem wolności. Do tego właśnie zmierzały najbardziej niegodziwe szaleństwa i zabiegi Waldensów, Begardów, Wiklefistów i tym podobnych synów Beliala, którzy jak plugastwo i zakała ludzkiego rodzaju, słusznie byli tylekroć obłożeni klątwą od Stolicy Apostolskiej. Nie z innego też powodu ci oszuści wyężdżają wszystkie siły, jak aby wraz z Lutrem wieńcząc swoje zwycięstwa mogli zawołać, "że są wolni od wszystkich", i aby tego łatwiej dokonać odważnie zdobywają się na wszelkie zbrodnie.

Podważanie zgody Tronu i Ołtarza

20. Niczego też pomyślnego nie możemy oczekiwać od tych, którzy pragną poróżnić Kościół z władzą świecką i zniszczyć wzajemną zgodę Tronu z Ołtarzem. Pewną jest rzeczą, że

miłośnicy takiej sromotnej wolności lękają się tej zgody, z której tak wiele korzyści i szczęścia na obie władze świecką i duchowną zawsze spływało.

Zgromadzenia buntowników

21. Do innych opłakanych przyczyn, które Nas niepokoją i trapią we wspólnym niebezpieczeństwie, zaliczyć wypada pewne towarzystwa i zaplanowane schadzki, gdzie licznie zbierają się nawet wyznawcy wszelkiej fałszywej religii, pod pozorem jakiejś religijności a w rzeczywistości w duchu popierania nowości i buntów, zapowiadają nieograniczoną wolność, i wszczynają niepokój w porządku społecznym i religijnym i w ten sposób obydwie władze równocześnie podkopują.

Obrona nauki Bożej

22. Wszystkie te rzeczy piszemy Wam wprawdzie z bólem serca ale i z ufnością w tym, który rozkazując wiatrom spokój zaprowadza, abyście Wielebni Bracia uzbrojeni puklerzem wiary mężnie walki Pańskie staczali. Do Was szczególnie należy stać jak mur wobec powstającej na naukę Bożą wszelkiej wyniosłości. Dobądźcie duchowego miecza, którym jest słowo Boże, i udzielajcie chleba tym, którzy pragną sprawiedliwości. Wezwani do pilnego zadania w Winnicy Pańskiej, o to jedno starajcie się, nad tym wspólnie pracujcie, abyście wytępiłi zarzewie goryczy z powierzonej Wam roli, aby po zniszczeniu nasion występków, mogły na niej dojrzewać błogie plony cnót. Okazujcie miłość ojcowską najpierw ku tym, którzy szczególnie poświęcili się naukom duchownym i filozoficznym, zachęcajcie ich i przestrzegajcie, aby tylko w zdolnościach własnego rozumu nie pokładali nadziei, i z drogi prawdy nie zbaczali na drogę bezbożnych. Niech pamiętają, że: "Bóg jest wodzem mądrości i poprawcą mądrych" (Mądr 7, 15), i że "żadną miarą bez Boga nie poznamy Boga, który przez słowo naucza ludzi poznawać Boga" (21). Pyszny tylko albo raczej głupi człowiek odważa się tajemnice wiary, które przekraczają wszelkie pojęcie, roztrząsać po ludzku i polegać tylko na własnym rozumie, który właśnie dla tego, że jest ludzkim, jest słaby i zawodny.

Współpraca katolickich monarchów z Kościołem

23. Dalej niech te nasze wspólne chęci i troski o całość Kościoła i państwa wspierają swoją pomocą i potęgą najmilsi w Chrystusie synowie Nasi monarchowie, mając na uwadze, że otrzymali władzę z nieba, nie tyle w celu rządzenia światem jak ku obronie Kościoła. Niech pilnie rozważają, że cokolwiek się czyni dla zachowania Kościoła, czyni się to razem dla utrwalenia ich własnego rządu i pokoju, owszem, najpierw niech popierają sprawę zbawienia niż państwa, o to najbardziej dbając (mówimy to za św. Leonem papieżem) "aby do ich korony ziemskiej Bóg dodał koronę wiary". Dani ludom za ojców i opiekunów, prawdziwy, niewzruszony, błogi pokój i swobodę na nich sprowadzą, jeżeli do tego się najwięcej przyczynią aby żadnego uszczerbku nie poniosła religia i pobożność względem Boga, który tym się odznacza, że jest "Królem Królów i Panem Panujących".

Pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny

24. Aby to wszystko zostało pomyślnie i szczęśliwie zrealizowane, wnieśmy ręce i oczy do Najświętszej Maryi Dziewicy, która sama zgładziła wszelkie herezje i jest naszą największą ufnością, i całą podporą naszej nadziei (22). Niechaj swoją opieką w tak wielkiej potrzebie wyjedna pomyślny skutek Naszym staraniom, radom i czynnościom w tak wielkiej potrzebie trzody Pańskiej. O to Księcia Apostołów Piotra i jego współapostoła Pawła pokornie

blagamy, abyście się wszyscy stali niezłomnym murem, aby innego fundamentu nie zakładano, oprócz tego, który został położony. Tą radosną nadzieją umocnieni, ufamy, że sprawca i dokonawca wiary Jezus Chrystus pocieszy Nas wreszcie we wszystkich uciskach, które Nas tak bardzo ogarnęły ze wszystkich stron.

Błogosławieństwo

My zaś udzielamy Wam apostolskiego błogosławieństwa jako rękojmię niebieskiej pomocy, Wam, Wielebni Bracia, i powierzonej Waszej pieczy owczarni.

Dan w Rzymie u Św. Maryi Większej 15 sierpnia w dzień tejże Błogosławionej Panny Maryi, roku Wcielenia Pańskiego 1832, w drugim roku Naszego pontyfikatu.

Grzegorz XVIII